



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 3 2006 r.

Boże Ciało

Nr 52 Rok IX

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej

Bóg daje Siebie w okruszynie chleba

Ogłoszenia Duszpasterskie

Dziś 15 czerwca - Boże Ciało: Msze św. o 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰.
Uroczysta procesja do czterech ołtarzy po Mszy św. o 10³⁰.

Ołtarze tradycyjnie przygotowały wioski:

I - Skubianka II - Ludwinowo Zegrzyńskie
III - Wola Kiełpińska IV - Dębe i Izbica

22 czerwca - czwartek - **Ostatni Nieszpór**, poświęcenie wianków i procesja dookoła kościoła o godz 18⁰⁰.

23 czerwca - piątek - Najświętszego Serca Pana Jezusa
24 czerwca - sobota - Niepokalanego Serca NMP
29 czerwca - środa - uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła
27 czerwca - wtorek - NMP Nieustającej Pomocy
16 lipca - niedziela - MB z Góry Karmel - MB Szkaplerznej
25 lipca - wtorek - św. Krzysztofa, patrona kierowców.
Poświęcenie pojazdów na wszystkich Mszach w niedzielę 23 lipca
26 lipca - środa - Joachima i Anny, rodziców NMP

Czerwiec jest miesiącem poświęconym Najświętszemu Sercu Jezusa. Odmawiajmy w rodzinach Litanię do Najświętszego Serca Jezusa.

W związku z końcem roku szkolnego módlmy się za zdających egzaminy.

Caritas Diecezji Płockiej organizuje, jak co roku, **kolonie dla dzieci**. Dzieci z naszej parafii będą wypoczywać w Soczewce k. Płocka.

Wakacje to czas pielgrzymek, przede wszystkim pieszych. Osoby pragnące udać się pieszo do Częstochowy w Pieszej Pielgrzymce Płockiej lub Warszawskiej prosimy o kontakt z ks. Proboszczem.

3 maja o godz. 10³⁰ odprawiona została uroczysta Msza za Ojczyznę.

4 maja na Mszy o 18⁰⁰ modlili się Strażacy w święto patrona św. Floriana.

12 czerwca obchodziliśmy wspomnienie 108 błogosławionych męczenników arcybiskupa A. J. Nowowiejskiego, biskupa L. Wetmańskiego i pochodzącego z naszej parafii księdza R. Archutowskiego.

13 czerwca, święto św. Antoniego był dniem odpustu w naszej parafii. Uroczystą sumę odpustową odprawił dyrektor ośrodka "Caritas" w Popowie ks. dr M. Wilczewski. Po Mszy wyruszyliśmy z Najświętszym Sakramentem w procesji wokół kościoła. **Ks. Proboszcz M. Zdanowski**

Ruch Rodzin Nazaretańskich zaprasza na rekolekcje w Bańskiej Wyżnej k. Zakopanego od 30 czerwca do 10 lipca (10 dni). Mogą na nie jechać rodziny i grupy młodzieżowe. Nauczyciele i lekarze mają specjalne rekolekcje w innym terminie. Informacje u ks. W. Zaleskiewicza.

Dojazd autokarem: 125 zł w obie strony

noclegi, śniadania i obiadowe: dorośli - 24 zł za dzień
dzieci do lat 15 - 19 zł za dzień

[Osoba dorosła 385zł, dziecko 325zł, młodzież 15-17 lat 375 zł.]
Młodzież niepełnoletnia, musi mieć podpis opiekuna.



Dziś w Numerze

	str
Wszemocny Bóg w kruchym opłatku chleba	2
W pobliżu ołtarza	3
Pożar kaplicy w Zegrzu Południowym	3
Wojujący sekularyzm jako znak czasu	4-5
25 lecie parafii św. królowej Jadwigi w Płocku	6
Święto świętego Floriana	7
Pierwsza rocznica śmierci papieża Jana Pawła II	8-9
Ruch Rodzin Nazaretańskich.	10
Kącik Cioci Jasi	11
Byli naszymi duchownymi ojcami - wikariusze	12

Katechizm Płocki

Katecheza 50. Jezus a Izrael	XXV
51. Agonia w Getsemanii	XXV
52. Proces Jezusa	XXV
53. Odkupieńcza śmierć Chrystusa	XXVI
54. Chrystus ofiarował siebie za ...	XXVI
55. Zstąpienie do piekieł	XXVII
56. Uświęcanie świata	XXVII
57. Znaki czasu	XXVIII

Może już zapomnieliśmy o tegorocznej Wielkanocy, a jednak dzisiejsza Uroczystość Bożego Ciała jest bardzo związana z wydarzeniami Wielkiego Tygodnia. Data dzisiejszego święta zależy od daty Wielkanocy. Pięćdziesiąt dni po Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego przeżywaliśmy Zesłanie Ducha Świętego, w następną niedzielę czcimy Tróję Świętą, zaś w następujący po niej czwartek - Boże Ciało.

Ale data nie jest najważniejsza. Uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej przenosi nas do Wieczernika gdzie w czasie Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament. Zupełnie na miejscu więc jest przypomnienie adoracji Pana Jezusa w Grobie Bożym i święcenia pokarmów. Wielkanoc i Boże Ciało są jakby kłamrą spinającą wyjątkowo piękny okres i ten liturgiczny, i ten codzienny, wiosenno-majowy. Tyle pięknych chwil przyżyliśmy ostatnio. Dzieci przyjmowały po raz pierwszy do swych serc Pana Jezusa, a te starsze odnawiały Przysiężenie Chrztelne. Drogi i ulice jak co roku zaroily się od dzieci ubranych w stroje komunijne.

Przeżywaliśmy wizytę Ojca świętego, Benedykta XVI. Myślę, że był to dla nas czas uświadomienia sobie tego, co Papież podkreślił w homilii, że "Kościół żyje". Ze śmiercią Jana Pawła II nie skończyła się dla nas wiara, ani miłość do Ojca Świętego, ani wierność nauczaniu Kościoła. Kościół żyje, bo żyje ten, którego dzisiaj czcimy w Ciele i Krwi - Jezus Chrystus.

Wizyta Benedykta XVI uczy nas, że ludzie, nawet najświętsi, przemijają, przychodzą następni, także święci i także uzdolnieni przez Chrystusa do pełnienia Jego woli. Mijają wieki, Kościół trwa.

Warto w tym kontekście zagłębić się w lekturę tekstu naszego ks. biskupa, prof. Stanisława Wielgusa, który znowu napisał na swój "ulubiony" temat - o wojującym sekularyzmie. Korzystajmy z tego, że mamy w diecezji wybitnego specjalistę od trudnych spraw współczesnych, który potrafi wytłumaczyć podstawowe tajemnice cywilizacji śmierci. Biskup ciągle wraca do tego tematu, bo bez zrozumienia tych spraw nie da się zrozumieć naszej rzeczywistości i dokonać świadomych, godnych katolika, wyborów.

Temu samemu służą niedzielne katechezy, które drukujemy w każdym numerze. Warto je czytać, zbierać i zachować. To ważny element budowania naszej świadomości. Docenił go Benedykt XVI. W specjalnym liście Stolica Apostolska przekazała na ręce bp. Stanisława Wielgusa gratulacje w związku z prowadzoną od ponad roku katechizacją dorosłych w diecezji plockiej. Papież wyraża „słowa uznania“ pod adresem odpowiedzialnych za realizację dzieła, zwłaszcza autorów katechez.

Piszemy o rocznicy śmierci Jana Pawła II, o obchodach 25lecia parafii zakładanej przez naszego proboszcza. Jest też artykuł o wikariuszach pracujących w naszej parafii przed ponad wiekiem.

2000 lat temu, w pogodny wieczór, na piętrze domu, nazwanego później wieczernikiem, dokonał się cud. Chrystus wziął w dłonie chleb i dał go do jedzenia uczniom, mówiąc: **"To jest Ciałło moje"**. Potem podał kielich z winem i powiedział: **"To jest Krew moja"**.

Następnego dnia to Ciałło zawisło na krzyżu, a krew płynęła z przebitego boku, obmywając grzechy świata. Patrzcie, drodzy. Działło się to pod okupacją rzymską. Rzym upadł, cesarstwo rozsypało się w proch. Przyszły średniowieczne najazdy Hunów, Wandalów - także ich królestwa legły w gruzach. Cesarstwo Niemieckie próbowało zawładnąć Kościołem - dziś już go nie ma. Napoleon usiłował podbić cały świat - coś zostało z jego dzieła? Przyszli Hitler i Stalin - dwa wcielenia diabła - ich imperia także upadły. Zobaczcie - 2000 lat rodzą się i umierają ludzie, powstają i giną państwa, rozpoczynają się i kończą wojny - a tu...

A tu bezbronny, biały opłatek chleba trwa wciąż i wciąż. Chyba nie mógł Chrystus w lepszy sposób stać się obecnym pośród swego ludu. Św. Augustyn rzekł kiedyś tak: "Mimo że Bóg jest wszechmogący, nie mógł dać nam nic więcej; mimo że jest samą mądrością, nie umiał dać nic więcej i mimo że ma niezmiernie bogactwa - nie miał nam co więcej dać, dając siebie we Mszy św."

Tak. Ileż mocy, siły, miłości - w tym kawałku chleba? Ile dobroci i troski o to, by być z nami! Ta miłość kazała Bogu stać się jak dziecko bezbronnym, by swą wszechmocą nie przerażała nas, słabych ludzi. Ta miłość kazała Mu wstąpić w chleb, byśmy Go przyjmując i posilając się Nim, stawali się jak On - chleb, z którego każdy potrzebujący i głodny może się posilić, wziąć kawałek. Ta miłość kazała Mu zamilknąć tu w tabernakulum po to, by wciąż słuchać i słuchać... Słuchać naszych prośb, żalów i smutków, tego, co boli i trapi, słuchać o tym, co cieszy i raduje - i po cichu, niewidocznie zmieniać nas, pomagać, byśmy stawali się lepsi.

A my? Jakże często nie pamiętamy o tym, kto tak naprawdę jest ukryty w tym chlebie. I lykamy Go jak tabletki, proszki... Inni wcale nie pamiętają, że można do Niego przyjść. I robią łaskę, że uczestniczą we Mszy. A przecież to żadna łaska. To Bóg robi łaskę, że chce do nas, grzeszników, nędzarzy przychodzić ze swoją miłością. Że chce nas dotykać i karmić swoim Ciałem...

A ludzkie serca tak mało wdzięczne. A ludzkie serca tak ślepe na tę miłość. Stąd tyle zła na świecie, że nie dostrzegamy prawdziwej miłości. Słusznie zauważył kiedyś Wyspiański:

"Nie pomogą świata znachorzy,
gdy serca ludzkie boleją rozpaczą.
Nie pomogą - serc nie przeinaczają".

Tak. Ludzkie serca może zmienić tylko Bóg. Dlatego staraj się jak najczęściej przychodzić do stołu samego Boga, by być po prostu człowiekiem. Amen. **Ks. Wojciech Zaleśkiewicz**



W pobliżu ołtarza

Było to w wigilię Bożego Ciała. Ubierano już domy i ołtarze. Tylko najładniejszego domu, przy którym co rok znajdował się ołtarz, nikt nie ubierał. Sąsiedzi mówili:

- Niestety rodzice! Ich zmartwienie jest ogromne. Jedyne, dwunastoletni syn umiera na suchoty. Tego roku nie mogą ubrać ołtarza. Chory chłopiec drzemał w łóżku, przy którym siedzieli strapieni rodzice. Obudził go dźwięk dzwonów. Otworzył oczy. Matka, pochylając się nad nim, spytała: - To dzwony cię obudziły, Pawelku? - Dlaczego dziś tak dzwonią? - Bo jutro Boże Ciała.

Chłopiec zamilkł. Oddech miał krótki, i bardzo słaby. Ojciec i matka strzegli każdego jego ruchu, a ich zmienione twarze najlepiej świadczyły o niebezpieczeństwie grożącym życiu chłopca. Dziecko przymknęło oczy i po chwili rzekło:

- Pięknie dzwonią. Mamo, otwórz okno, chcę ich posłuchać.

Świeże powietrze sprawiło ulgę choremu, i zaczął szeptem mówić do matki: - Jakie to cudne święto! Boże Ciała to najpiękniejszy dzień w roku. W tamtym roku brałem udział w procesji. Byłem szczęśliwy. Przystąpiłem do Pierwszej Komunii.

Matka rzekła: - To był piękny dzień. Ale nie mów tyle, to cię męczy.

- Nie. Jestem szczęśliwy, że mogę o tym mówić. Czy także w tym roku przed naszym domem będzie ołtarz?

- Nie, moje dziecko. Nie możemy się tym zająć.

- Czy procesja będzie koło nas przechodzić?

- Tak. Jak zawsze, tylko że ołtarz będzie przy domu obok. Na przyszły rok, gdy będziesz zdrow, znowu ubierzemy ołtarz.

- Mamo, abym wyzdrowiał, koniecznie w tym roku muszę uklęknąć przed Najświętszym Sakramentem i pomodlić się.

Bóg przyrzekł, że wysłucha każdego, kto zwróci się do Niego

z wiarą. Zdaje mi się, że wzywa mnie, bym Go błagał o zdrowie.

- Nie mów tyle, zaniesiemy cię do okna i będziesz widział procesję.

- Nie, to za mało. Jeśli mam wyzdrowieć, muszę uklęknąć przed Przenajświętszym Sakramentem i dostać błogosławieństwo. Jezus chciał, by pozwolono dzieciom zbliżać się do Niego. Widząc kondukt z synem wdowy z Nain, wskrzesił młodzieńca i oddał go matce. Dlatego chciałbym Go spotkać. A najłatwiej będzie, jeśli jak co roku ubierzecie ołtarz przy naszym domu. W oczach chłopca jaśniała nadzieja. Zmęczony usnął. Rodzice po naradzie postanowili uczynić zadość żądaniu syna. Zaraz potem, po rozmowie z proboszczem, zaczęto ubierać ołtarz.

Nazajutrz procesja wyszła z kościoła i szła przez święte przystrojone ulice. Tłum wypełniał ulice. Ołtarz przed domem rodziców chorego dziecka był wspaniale przybrany. Nad ołtarzem był napis: „Panie, jeśli chcesz, możesz mnie uleczyć” - błaganie chłopca, który w powolnej agonii ostatnią nadzieję pokładał w Jezusie.

Gdy usłyszano przed domem śpiew ojciec wyszedł z domu. W jednym ręku trzymał świecę, drugą - podtrzymywał syna słaniającego się na nogach. Chłopiec ubrany był tak jak ubiegłego roku do Pierwszej Komunii. Gdy ukazał się Najświętszy Sakrament, ukląkł z rodzicami. Był to ten sam litościwy Jezus, który przemierzając miasteczka i wsie Judei, leczył chorych i wskrzeszał zmarłych. Śpiew ustał i kapłan błogosławił tłumy. Ciszę przerwał nagle słaby, drżący głos: - Panie, jeśli chcesz, możesz mnie uleczyć...

Słowa te z niewzruszoną wiarą wyrzekł chory chłopiec, wpatrując się błagalnie w Hostię Przenajświętszą. Kapłan zadrżał i pochylając monstrancję tuż nad chorym dzieckiem, z całej duszy błagał Tego, którego miłosierdzie i miłość są nieprzebrane, by ulitował się nad chorym... Gdy procesja oddaliła się, chłopiec długo patrzył za Najświętszym Sakramentem, modląc się żarliwie, z wiarą wzruszającą Boskie Serce.

Powstał. Ojciec chciał mu pomóc, ale on rzekł: - Tato, sam wstanę. Jestem zdrow i oddycham swobodnie. Jezus oddał ci syna. Chodźmy do kościoła podziękować Mu za to. I zdecydowanym krokiem poszedł do kościoła. Procesja wracała, śpiewając Te Deum. Pawełek szedł za procesją i powtarzał słowa dziękczynnego hymnu. Otrzymał błogosławieństwo, a dusza jego wielbiła Jezusa w najgłębszej wdzięczności.

Nie sposób opisać radości rodziców, gdy Pawełek zdrowy powrócił do domu, uleczony mocą Zbawiciela, który dał się wzruszyć pełną zaufania modlitwą dziecka.

Różaniec nr 6 2003

Kochani Rodzice, Babcie i Dziadkowie!

Wszystkim nam bardzo zależy na młodym pokoleniu - Waszych młodszych i starszych pociechach, które będą budowały przyszłość naszej Ojczyzny. O nich upomina się Matka Boża i troszczy się Ojciec Święty. Chcielibyśmy, aby również młodzi ludzie odpowiedzieli na apel Jana Pawła II. Pomóżmy im w tym, aby zbierali się i odmawiali Różaniec. Niech w każdej rodzinie, sąsiedztwie, w szkole powstaną kółka dziecięce i młodzieżowe. Jest tyle spraw do omodlenia... Szukajmy pomocy u Matki Najświętszej, Ona nigdy nas nie zawiedzie!



Pożar kaplicy w Zegrzu Południowym

5 maja spłonęła kaplica pw. św. Kazimierza w Zegrzu Południowym. Wybudowano ją w 1984 r. Zegrze Południowe należało wtedy do naszej parafii, a proboszczem był ks. Kazimierz Śniegocki. Niewielki drewniany budynek powstał dzięki wielkiemu zaangażowaniu wiernych z Zegrza. Budowano go w nocy, wbrew władzom, bez pozwolenia o które kilkakrotnie występowano. Wybudowanie kaplicy tworzyło "fakty dokonane".



Wojujący sekularyzm jako znak czasu i wyzwanie wobec chrystianizmu

Bp Stanisław Wielgus

1. Znaki czasu

Chrześcijaństwo w ciągu dwóch tysięcy lat istnienia dowiodło, że jest religią uniwersalną, zdolną w swej misji głoszenia Ewangelii do przekraczania barier terytorialnych, kulturowych, rasowych, narodowościowych i innych. Jest tak m.in. dlatego, bo ma w sobie nadzwyczajną moc stawania się aktualną i żywotnie potrzebną ludziom w każdych nowych warunkach, mimo że pozostaje zawsze tą samą Chrystusową Dobrą Nowiną sprzed dwóch tysięcy lat. To sprawia, że Kościół jest wiecznie młody i żywy.

Ta jego wieczna młodość i nowość płynie stąd, że będąc Mistycznym Ciałem Chrystusa, w którym stale obecny jest Duch Święty, ma zdolność właściwego odczytywania aktualnych znaków czasu, a także siłę do zajmowania odpowiedniej postawy wobec nowych wyzwań, przed którymi staje on, a wraz z nim cała ludzkość.

We wszystkich kulturach i czasach ludzie poszukiwali znaków czasu. Starali się z nich odczytać swoją przyszłość - szczęśliwą bądź nieszczęśliwą, życie bądź śmierć, powodzenie bądź klęskę. Za znaki czasu uważano wydarzenia historyczne, zarazy, choroby, katastrofy, nadzwyczajne zjawiska meteorologiczne i astronomiczne... Usiłowano z nich odczytać wolę sił nadprzyrodzonych.

Do znaków czasu nawiązuje sam Jezus Chrystus, wzywający słuchaczy do nawrócenia. Św. Łukasz zapisał wypowiedziane przez Niego słowa: „Gdy ujrzycie chmurę podnoszącą się na zachodzie, mówicie: „Deszcz idzie”, I tak się dzieje. A gdy wiatr wieje z południa, powiadacie: „Będzie upał”, I bywa. Obludnicy, umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a dlaczego chwili obecnej nie rozpoznajecie? Dlaczego sami z siebie nie potraficie odróżnić tego, co jest słuszne?” (Łk 12,54-57).

Do tych słów Chrystusa, wskazującego na znaki czasu, nawiązał Sobór Watykański II, stawiając w konstytucji *Gaudium et spes* pytanie: Jak Kościół - mający za zadanie towarzyszyć człowiekowi w chwilach radości i nadziei, ale też smutku i żałoby - powinien odczytywać i oceniać w świetle Ewangelii „znaki czasu”?

Nie jest to łatwe, gdyż znaki czasu nie są jednoznaczne i dla właściwej ich oceny w świetle Ewangelii potrzebny jest Kościołowi dar „rozdzielania duchów”, o którym mówi Pismo Święte.

Istnieje współcześnie wiele znaków czasu. Sobór Watykański II za znaki czasu uważał np. *pragnienie jedności chrześcijan, wzrastającą międzynarodową solidarność ludzką, domaganie się wolności i sprawiedliwości oraz pragnienie odnowy liturgicznej*.

Jan Paweł II natomiast w adhortacji *Pastores dabo vobis*, i innych dokumentach wśród współczesnych, pozytywnych znaków czasu dostrzegał także: silniejsze niż kiedyś *pragnienie sprawiedliwości i pokoju*, coraz żywszą *troskę o poszanowanie przyrody*, pojawianie się *nowych możliwości ewangelizacyjnych* w wielu częściach świata, *dynamiczny rozwój młodych Kościołów*, coraz powszechniejsze w świecie *pragnienie Absolutu i głębokiego kontaktu z Nim*, co owocuje nadzwyczajnym szerzeniem się różnych form religijności, nie tylko chrześcijańskiej, lecz również pozachrześcijańskiej, w tym także, niestety, wszelkiego rodzaju sekt, niekiedy bardzo groźnych, a nawet zbrodniczych.

Poza pozytywnymi znakami czasu Ojciec Święty Jan Paweł II wskazał także na znaki budzące niepokój i trwogę, wymieniając wśród nich: *skrajny egoistyczny indywidualizm*, ograniczający cele człowieka do tego, co dla niego jest użyteczne i przyjemne; *praktyczny i egzystencjalny ateizm*, sprawiający, że liczni ludzie uważający się za chrześcijan, nie liczą się zupełnie w codziennym życiu z Bogiem i Jego przykazaniami; *zastraszający rozpad współczesnej rodziny*, spowodowany fałszywą antropologią i pozostającym na jej usługach prawodawstwem; *ignorancję religijną wielu osób wierzących*, prowadzącą do odrzucenia wiary religijnej; *złe pojmowanie pluralizmu teologicznego, kulturowego i duszpasterskiego*, stawiający znak równania między chrześcijaństwem i innymi religiami; oraz *ogromnie groźną subiektywizację wiary*, gdzie ludzie nie patrząc na obiektywny charakter i integralność religii katolickiej, są przekonani, że sami mają prawo decydować, które prawdy wiary i przykazania należy przyjąć, a które odrzucić.

2. „Upiór wojującego sekularyzmu krąży po Europie”

Za szczególnie groźny znak czasu, wskazujący na nadzwyczajną aktywizację sił zła w naszej epoce, uznał zmarły *Papież zjawisko ateistycznego, wrogiego religii*, a zwłaszcza katolicyzmowi, *sekularyzmu, eliminującego z życia ludzkiego* - indywidualnego i społecznego - *wymiar nadprzyrodzony i prowadzącego do takiej cywilizacji, która nie waha się mordować milionów niewinnych istnień ludzkich w aborcji, eutanazji i zbrodniczych doświadczeniach genetycznych*, obłudnie przy tym, i całkowicie fałszywie, ogłaszając się za wykwit nowoczesnego, oświeconego postępu oraz za jedyną obrończynię wolności, godności i praw człowieka.

Trawestując pierwsze zdanie niesławnej pamięci Manifestu komunistycznego Karola Marksa, można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że po Europie krąży obecnie upiór wojującego sekularyzmu, który przeciwstawia się (na miarę swojej siły w poszczególnych krajach) każdemu przejawowi religijności, proklamując się jednocześnie - zwłaszcza w opanowanych przez siebie niezliczonych mediach i instytucjach edukacyjnych - jako jedyny uprawniony system światopoglądowy, zmierzający do ustanowienia nowego europejskiego, a nawet światowego, ładu prawnego, moralnego, społecznego politycznego i obyczajowego.

Konsekwentne, realizowane wytrwale - jak się godzi i jak się nie godzi - *działania wojującego sekularyzmu dążą do wyrzucenia religii z życia publicznego i zepchnięcia jej - póki nie da się jej unicestwić - na margines prywatnego życia jednostki*, zupełnie nie przyjmując do wiadomości tego, że religia z natury swej posiada wymiar publiczny, że pomaga każdemu człowiekowi wypełniać jego powołanie we wszystkich przejawach życia publicznego oraz że broni człowieka przed samowolną wszechwładzą państw, które wtedy, gdy narzucają obywatelom swoje teorie wychowania i światopogląd - stają się państwami totalitarnymi.

Te działania wojującego sekularyzmu są realizacją współczesnego liberalizmu, nawiązującego wprost do haseł ateistycznej myśli oświeceniowej, w imię których rewolucja francuska dokonała, pod koniec XVIII w., rzezi ok. miliona francuskich katolików. Na rozmiary tego ludobójstwa wskazuje fakt, że cała ludzkość liczyła w tym czasie tylko około 500 mln osób.

3. Ateistyczny liberalizm nie rozumie Kościoła i nie toleruje żadnej krytyki

Ateistyczny liberalizm operuje specyficznym rozumieniem wolności i tolerancji. W religijności toleruje - jako tymczasową konieczność - tylko takie aspekty, które mieszczą się w ramach głoszącej całkowity relatywizm moralny i hedonizm, ideologii poprawności politycznej. *Toleruje* zatem, a niekiedy nawet chwali, *działalność charytatywną Kościoła* i jego troskę o bezdomnych, chorych, niepełnosprawnych, biednych, bezrobotnych. *Nie toleruje natomiast*, i reaguje z wściekłością, na jakikolwiek *jego głos w sprawach politycznych; na krytykę uchwalanego w parlamentach, a sprzecznego z naturą i rozumem prawa; na krytykę publicznego dokonywanego bluźnierstwa* przez chcących w ten sposób - z braku talentu - zyskać rozgłos wszelkiego rodzaju tzw. „artystów”; *na jego wezwanie do nawrócenia publicznych grzeszników; na jakąkolwiek wzmiankę o karze Bożej, która czeka grzeszników* itd. Obrzuca wtedy ludzi Kościoła wyzwiskami, wymyślonymi jeszcze przez osiemnastowiecznych ateistów: wróg postępu i demokracji, ciemnogród, fundamentalista, homofob itd.

Temu fałszywemu obrazowi Kościoła w świadomości ateistycznych liberałów nie należy się dziwić. Większość z nich pochodzi z rodzin niechrześcijańskich. Dla tych ludzi nieprzyjmujących nadprzyrodzonego wymiaru rzeczywistości, ślepych na transcendencję, Kościół jawi się wyłącznie jako czysto ludzka instytucja, mająca wyłącznie doczesne - polityczne, społeczne i gospodarcze - cele oraz ukryte skrzętnie przed opinią publiczną podejrzane interesy.

Na próżno ich przekonywać, że Kościół jest organizacją Bosko-ludzką, Mistycznym Ciałem Chrystusa, że powstał, by nawracać i prowadzić ludzi do Boga, i że choć dobra doczesne są ważne dla jego misji, to zawsze stoją na dalszym planie jego działania.

Nic więc dziwnego, że **siły sekularyzmu ograniczają wpływ Kościoła na życie publiczne, gdzie tylko mogą**. Co więcej, w ostatnich latach, **kiedy w zachodnich prawodawstwach zatwierdzono prawa sprzeczne z naturą i z rozumem, każda ich krytyka w krajach, które je przyjęły, jest traktowana jako zamach na demokrację**, a krytycy tych praw stawiani są przed sądami, za to, że osmielili się publicznie protestować przeciw aborcji; że nazwali akty homoseksualne ciężkim grzechem; że osmielili się mówić na religii bądź w kazaniu o sędzie ostatecznym i karze za grzechy.

Znamiennym przykładem była zaciekle walcząca socjalliberalna pręciw włączeniu do preambuły konstytucji europejskiej wzmianki o chrześcijaństwie czy też niedemokratyczna i skandaliczna wprost decyzja „brukseli“, która nie pozwoliła zająć ważnego unijnego stanowiska wybitnemu filozofowi i politykowi włoskiemu Rocco Buttiglionemu z powodu jego katolickich przekonań, a nie z powodu jakichkolwiek niedemokratycznych działań z jego strony.

4. Konsekwentnie realizowana misja niszczenia religii

Wojujący sekularyzm realizuje swoją misję niszczenia religii i świadomości religijnej planowo i stopniowo. Kilkanaście lat temu w wielu krajach świata, dawniej głęboko chrześcijańskich i wolnych od terroryzmu komunistycznego, nie była do pomyslenia polityczna i medialna promocja prawa zezwalającego na mordowanie życia nienarodzonego, na eutanazję czy na tzw. „małżeństwa” homoseksualne. Dziś jest to faktem. Wprowadzono je do praktyki w ciągu życia jednego pokolenia.

Wojna z religią nie ustaje. W ostatnich kilku latach eliminuje się resztki religii z obyczajowości i z życia publicznego. Z sądów wyrzucane są tablice z Dekalogiem. Dzieje się to publicznie i z arogancją. Powtarzają się sceny z czasów najciemniejszego komunizmu, kiedy bolszewicy zrzucali krzyże z cerkwi i kościołów i usuwali wszelkie elementy religii z życia publicznego. Oni też, tak jak współczesny wojujący sekularyzm, powoływali się na postęp, pokój społeczny i wolność. Podobnie jak w krajach rządzonych ongiś przez bolszewików, dziś w krajach, których kulturę stworzyło chrześcijaństwo, ze ścian szkolnych usuwa się krzyże, wiszące tam od wieków. Zakazuje się dzieciom i młodzieży noszenia symboli religijnych i urządzania szopek świątecznych w miejscach publicznych. Nawet z kartek pocztowych wyrzuca się wzmiankę o Bożym Narodzeniu i Wielkanocy.

Niezliczone liberalne media na siłę wtłaczają, jak to było w czasach komunizmu, w świadomość milionów ludzi obrzędowość świecką zamiast religijnej. W innej formie wtłaczany jest ten sam nienawidzący chrześcijaństwa ideowy bolszewizm. Jego działania są dokładnie zaplanowane i konsekwentnie wprowadzane. Ich celem jest antychrześcijańskie, ateistyczne oblicze świata, rządzonego przez niemającą nic wspólnego z demokracją - globokrację.

Ich celem jest zastąpienie etosu judeochrześcijańskiego nihilizmem i relatywizmem ideologii poprawności politycznej. Ma ona do dyspozycji potężne siły polityczne, wpływowe media z tysiącami gotowych do walki z religią dziennikarzy, olbrzymie środki finansowe otrzymywane od koncernów rządzących połową świata, liczną kadrę uczelnianą i szkolną wcielającą na rozkaz „proroków” poprawności politycznej dogłębnie demoralizujące, tzw. antyautorytarne metody wychowawcze, wykoncypowane z fałszywej, oświeceniowej antropologii Jana Jakuba Rousseau. Dysponuje też szeregami tzw. „artystów” i „dziennikarzy”, którzy za swe powołanie uznali nieustanne wyszydzanie religii katolickiej, bluźnienie przeciw Bogu i poniewieranie świętości chrześcijańskich. Szydzenie z islamu i judaizmu kończy się po prostu źle, a często tragicznie, czego przykładem są gwałtowne wydarzenia w muzułmańskich państwach, stanowiące reakcję na prowokacyjne publikacje w niektórych liberalnych gazetach europejskich, w tym w będącej własnością norweskiego koncernu Rzeczpospolitej.

Współczesny ateistyczny wojujący sekularyzm chce zadać chrześcijaństwu ostateczny, śmiertelny cios. Chce dokończyć dzieło niszczenia chrześcijaństwa rozpoczęte i realizowane przez nauczycieli współczesnych liberałów, jakimi byli rewolucjoniści francuscy, bolszewicy, meksykańscy i inni, którzy, tak jak współcześni ateistyczni liberałowie, czerpali swoją nienawiść do

Boga z francuskiej myśli oświeceniowej, z Nietzschego, Marksa, Freuda, Sartre'a - piewców, wolnej od religii teorii raj na ziemi.

Atak na religię prowadzony przez współczesnych wrogów Boga realizowany jest przy ogłuszającym - i paraliżującym lękliwie umysły - krzyku tzw. obrońców rzekomo zagrożonej przez nietolerancyjny fundamentalizm religijny demokracji i obywatelskich praw mniejszości seksualnych. Ideologom poprawności politycznej nie przeszkadza skazywanie na śmierć milionów niewinnych ludzi w aborcji, w eutanazji i w doświadczeniach genetycznych dokonywanych na ludzkich embrionach, ale robią wszystko, co w ich mocy, by zakwestionować podstawowe prawo każdego człowieka do publicznego wyznawania wiary w Boga oraz prawo każdej ludzkiej wspólnoty do budowania swojego życia na fundamencie religijnego światopoglądu.

5. Ideologiczne pseudoreligie w zamian za chrześcijaństwo

Gdy bolszewicy doszli w Rosji do władzy, ten wojujący ateizm krwawo likwidował duchownych, a także miliony świeckich chrześcijan, i czynił to w imię hasła rewolucji francuskiej. Stalinska konstytucja rzekomo zezwalała na wykonywanie kultu religijnego, dopuszczając jednocześnie głoszenie ateizmu jako tzw. naukowego światopoglądu. W praktyce prawo do głoszenia swoich poglądów mieli tylko ateści, i to oni byli wszechstronnie wspierani przez państwo. Nauczanie religii w jakiegokolwiek formie było surowo zakazane. Kto złamał ten zakaz, skazywany był co najmniej na wieloletni pobyt w okrutnych obozach koncentracyjnych. Często nauczających religii skazywano na śmierć. Wielki rosyjski myśliciel Bierdiajew, rozważając zjawisko krwawego, antyreligijnego terroru bolszewickiego, doszedł do przekonania, że jego przyczyną było to, iż bolszewizm sam chciał zająć miejsce christianizmu w życiu narodów, sam chciał się stać jedyną na świecie religią i jedynym światopoglądem.

Z natury człowiek jest istotą religijną. Nie może żyć bez religii. Jeśli odrzuci lub gdy mu odbiorą wiarę w prawdziwego Boga, natychmiast zaczyna wielbić bogów fałszywych. Tak więc sowiecki komunizm stał się namiastką religii, pseudoreligią z zapożyczonymi od prawdziwych religii zewnętrznymi formami. Stworzył nie tylko ideologię, ale i rozbudowany do monstrualnych rozmiarów kult, służący wielbieniu mającej - z nadania ideologów - wprost boskie cechy partii komunistycznej i jej wodzów.

Także współczesny wojujący sekularyzm, podejmując nieustanne próby wysterylizowania społeczeństw nie tylko z treści chrześcijańskich, lecz i z jakichkolwiek symboli religijnych, czyni tak dlatego, bo sam chce przejąć rolę religii czy pseudoreligii. Ma więc swoje nienaruszalne dogmaty, swoją pseudomoralność, swój kult i swoją symbolikę. Także sekularyzm, podobnie jak ongiś komunizm, chce stać się ogólnoswiatowym światopoglądem. Podobnie jak komunizm nie znosi żadnej konkurencji, a w stosunku do symboli chrześcijańskich i Boga reaguje z nieukrywaną nienawiścią i agresją. Karmi się antychrześcijańską ideologią oświeceniową, ale zajmuje wobec religii jeszcze bardziej skrajne niż ona stanowisko.

Jeden z ojców europejskiego sekularyzmu, Voltaire, twierdził, że wiara w Boga jest konieczna dla człowieka, i że gdyby Bóg nie istniał, to należałoby Go wymyślić jako gwaranta moralności jednostek i społeczeństw. Współcześni jego kontynuatorzy idą dalej. Głoszą, że gdyby nawet było pewne, że Bóg istnieje, to należałoby o Nim milczeć i postępować tak, jakby nie istniał.

„Hipoteza Boga“, powtarzają za jednym z dawnych przyrodników, jest już współczesnemu światu niepotrzebna. Dlatego jakiegokolwiek wzmianka o Bogu nie powinna się, ich zdaniem, pojawiać w dokumentach publicznych - prawnych, politycznych, społecznych i in. Zakazane winno być publiczne używanie symboli religijnych i modlitw, bo stanowią poważne naruszenie praw ateistów i agnostyków. Wyznawcy ateistycznego sekularyzmu nie zauważają jednak, że takie zakazy naruszają prawa ludzi wierzących i że - odbieranie im prawa do publicznego wyznawania swojej wiary - jest jawną dyskryminacją dokonywaną z powodów religijnych, naruszającą wiele międzynarodowych umów podpisywanych w majestacie prawa przez rządy demokratycznych krajów. *cdn.*

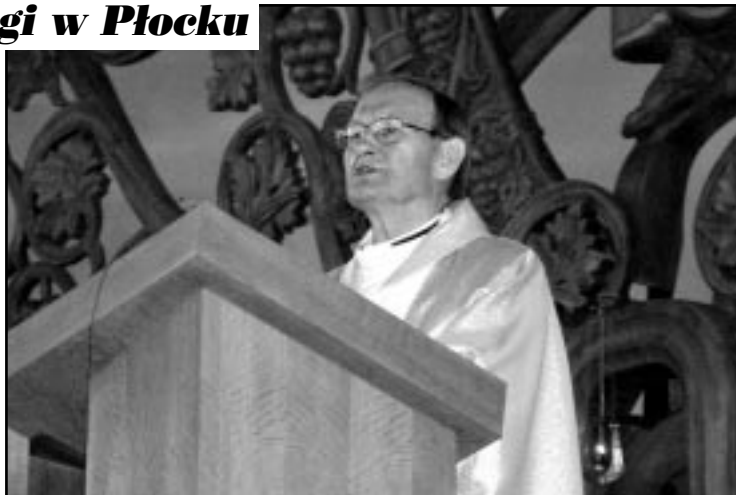
25 lecie parafii św. królowej Jadwigi w Płocku

W 1981 roku ks. Mieczysław Zdanowski został mianowany proboszczem nowej parafii w Płocku, na wielotysięcznym, nowym osiedlu. Parafianie dowiedzieli się o utworzeniu nowej parafii z ogłoszeń w płockich kościołach. Na placu przeznaczonym pod budowę kościoła ustawiono duży krzyż, a pod nim ołtarz polowy. Zakrycia mieściła się w bagażniku samochodu, a księża mieszkali w wynajętych mieszkaniach. W pierwszej Mszy św. niedzielnej w nowej parafii uczestniczyło tysiące wiernych stojących w błocie i w deszczu. Jak wspomina ks. Zdanowski, parafianie gromadzi się do swojej parafii. Przy ołtarzu polowym odbywały się chrzty i śluby. Dzieci uczyły się religii pod gołym niebem. Parafialna Kronika ukazuje zawrotne tempo prac przy budowie tymczasowego kościoła, sal katechetycznych i plebanii. Parafię erygowano w maju, a już w październiku w tymczasowym kościele odprawiano Msze. Jednocześnie trwały przygotowania do budowy kościoła.

Po 25 latach parafianie i duszpasterze spotkali się na Mszy św. dziękczynnej za dobro minionego ćwierćwiecza. Obecny proboszcz, pracujący tam od 20 lat, ks. dziekan, kanonik Stanisław Kazimierzczak, zaprosił wszystkich 30 księży, pracujących kiedyś u św. Jadwigi. Ksiądz Zdanowski, pierwszy proboszcz parafii, wygłosił świadectwo o pierwszych, trudnych, ale i pięknych latach istnienia parafii. Złożył też osobisty dar dla swej byłej parafii - 12 ornatów. Na Mszy św. jubileuszowej śpiewał chór z Woli Kiepińskiej. Nasi parafianie nieśli też ornaty w procesji z darami. Dla płoczan uroczystość była wielkim przeżyciem. Brawami witali wszystkich księży. Ksiądz Zdanowski dostał okłaski na stojąco.

Cieszymy się, że mogliśmy uczestniczyć w tej ważnej dla niego uroczystości. Dziękujemy, że nam to umożliwił. Było to dla nas spotkanie z żywą, najnowszą, jakże czasem trudną, historią Kościoła, pełną cudów mocą Chrystusa i rękami ludzi czynionych.

W niedzielę, 14 maja, do parafii przybył bp R. Marcinkowski. Otrzymany od ks. Kazimierzczaka liść z nastawy ołtarza "Chrystusa Pankreatora" biskup ofiarował księdzu M. Zdanowskiemu, pierwszemu proboszczowi, w podziękowaniu za pięcioletnią pracę przy budowie nie tylko materialnego kościoła, ale przede wszystkim za tworzenie kościoła duchowego, jakim jest każda parafia.



Święto świętego Floriana

Gminne Święto Ochotniczych Straży Pożarnych obchodzono 20 maja w OSP w Stanisławowie. O 17⁰⁰ ks. proboszcz Mieczysław Zdanowski odprawił Mszę w intencji strażaków. Śpiewał Chór Parafialny pod batutą p. Edwarda Dymka i grała orkiestra OSP.



Po Mszy odczytano życzenia prezesa Krajowego Związku OSP Waldemara Pawlaka, przemawiał burmistrz Sylwester Sokolnicki, komendant powiatowy OSP starszy kapitan Marek Jasiński i inni. Honorowy prezes OSP w Woli Kiełpińskiej Wincenty Perczyński powiedział: "Druhowie. Już przeszło 50 lat temu, grupa ludzi ze Stanisławowa zapragnęła aby w waszej wsi coś zaczęło się dziać. Pamiętam Franciszka Skrzydlaka - nauczyciela i rolnika, Józefa Sujkowskiego, Stanisława Janickiego, oraz zaangażowanie rodziny Susków, (którzy podarowali teren pod szkołę i remizę strażacką), rodziny Bułków, Pielachów i wielu, wielu innych.

Pamiętam waszą pierwszą sikawkę ręczną, którą obsługiwało dwóch ludzi, która dziś stoi na dachu garażu komendy powiatowej OSP w Legionowie. Choć jesteście na końcu gminy, to istniejecie - bo jesteście wytrwali. Obroniliście się przed likwidacją. Myślę, że najgorsze już za wami, że nadszedł czas rozwoju... Zwracam się tutaj do naszego burmistrza Sylwestra Sokolnickiego, aby łaskawym okiem spojrzął na naszych druhow z Stanisławowa.

Obecnie OSP w Stanisławowie otrzymała Stara GBAM244, wywoływanie selektywne, umeblowanie do świetlicy, zbudowano garaż samochodowy i basen przeciwpożarowy.

Dziś wszystkim strażakom chciałbym pogratulować wytrwałości, uścisnąć dłoń i życzyć wszystkiego dobrego. Jesteście społecznikami, którzy na głos syreny porzucają własne sprawy i spieszą z pomocą potrzebującym, bezinteresownie, nie oczekując zapłaty."

Ochotnicza Straż Pożarna na ziemiach polskich powstała w Warszawie w 1836 r, w Serocku w 1881 r. [Po pożarze Młyna w Zegrzynie w 1901 r. reaktywowano podupadłą ochotniczą straż ogniową. Prezesem został Z. Szaniawski a zastępcą dr Kędziński. Miała 5 oddziałów - w tym w Woli Kiełpińskiej - przyp. red.].

Twórcą Straży Pożarnej w Woli Kiełpińskiej w 1932 r. był ks. Piotr Dudziec późniejszy biskup plocki. Przybył on do parafii Zegrze zaraz po święceniach. Członkami OSP byli: Kacperscy, Perczyńscy, Sikorscy, Łosiewiczze, Kaczmarczyki, Krzyczkowsy, Malinowscy, Jakubowscy, Skośkiewicz... Patrząc z perspektywy obecnych lat straż ta była mało operatywna. Działała przede wszystkim zapobiegawczo. Dbała o porządek w obejściu, o to by drabina, bosak, wiadro z wodą i piasek były zawsze w pogotowiu.

Obecna straż pożarna rozpoczęła działalność w 1960 r. Do jej powstania przyczynił się ks. proboszcz Stanisław Zając, który przeznaczył materiał za zniszczonego w czasie wojny Domu Katolickiego na budowę remizy. Zasłużonym w powstanie OSP w Woli Kiełpińskiej był też kierownik szkoły Wacław Wierzbicki. Załatwił on w powiecie pozwolenie na budowę remizy na terenie szkoły, został członkiem odrodzonej straży pożarnej a potem jej naczelnikiem. Był wraz z żoną Janiną b. oddany pracy społecznej. Są pochowani na cmentarzu w Serocku. **Wincenty Perczyński.**



Pierwsza rocznica śmierci papieża Jana Pawła II

Już cały rok minął od pamiętnej chwili, w której nasz ukochany Papież Jan Paweł II "odszedł do domu Ojca". Czy pozostało w nas coś z tego modlitewnego nastroju, z tego skupienia, z jakim żegnaliśmy Go w kwietniu 2005 roku? Czy pozostało w nas coś z Jego nauki? Obchody pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II były okazją by odpowiedzieć sobie w sercu na to pytanie, by powrócić do przeżyć z tamtych "narodowych rekolekcji" i do wpisów uczynionych przez nas samych w parafialnej Księdze Pamiątkowej, w których tyle było miłości i wiary.

Obchody I rocznicy śmierci papieża Jana Pawła II w naszej parafii rozpoczęły się **Czuwaniem** w nocy z soboty (1 kwietnia) na niedzielę o godz. 21⁰⁰. Po Apelu Jasnogórskim młodzież i Chór naszej parafii wykonały montaż słowno-muzyczny pt: "Nie wszystek umrę". Czytano i rozważano myśli i słowa Jana Pawła II dotyczące naszego życia i zbawienia. W procesji z zapalonymi zniczami odprawiono Drogę Krzyżową wokół kościoła. Znów jak w ubiegłym roku przed misyjnym krzyżem zapłonął krzyż ze zniczy. W zadumie i w ciszy wrócono do kościoła. Tam klęcząc przed wystawionym Przenajświętszym Sakramentem odmówiono wszystkie 5 Tajemnic Światła Różańca Świętego. Młodzież zaofiarowała się czuwać do północy. Przyszło dużo ludzi. To chyba dobry znak. Niech pamięć o "świętym naszych czasów", którego znaleźliśmy, podziwialiśmy i pewnie wszyscy traktowaliśmy jak członka rodziny, prowadzi nas do Tego, któremu Jan Paweł II oddał życie, do Jezusa Chrystusa.

Następnego dnia, w niedzielę, dzieci szkolne w szczególnie sposób uczciły pamięć Ojca Świętego Jana Pawła II. Program poświęcony Jego życiu i nauczaniu po Mszy świętej o godz. 8³⁰, przedstawiły dzieci ze szkoły podstawowej w Woli Kiełpińskiej, a po Mszy świętej o godz. 10³⁰ - dzieci ze szkoły w Jadwisinie. Dziękujemy wszystkim organizatorom tych uroczystości.

2 kwietnia w naszym kościele, po Mszy świętej o godz. 16⁰⁰, odbył się koncert "Jan Paweł II in memoriam". Był to pierwszy w tym roku koncert z cyklu: Mazowsze w Koronie, staropolskie wieczory w zabytkach architektury mazowieckiej. Zorganizowało go Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki we współpracy z Urzędem Miasta i Gminy Serock, Ośrodkiem Kultury w Serocku i naszą parafią pw. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej.

Profesor Wanda Wiłkomirska poprowadziła mini-orkiestrę w składzie: **Anna Maria Staśkiewicz, Marta Oyrzanowska, Ludwika Maja Tomaszewska, Olga Winkowska, Róża Czarnota, Alicja Malińska, Kamila Bydlowska, Joanna Kreft, Agata Kawa, Yoko Muraoka** z Londynu i **Yuhei Yamanaka** z Tokio - skrzypce, **Antan Birula** - chitarrone i kwartet smyczkowy **Prima Vista** w składzie: **Krzysztof Bzówka** I skrzypce, **Józef Kolinek** II skrzypce, **Dariusz Kisieliński** - altówka, **Jerzy Muranty** - wiolonczela.

Wykonano utwory takich twórców jak: Johann Pachelbel, Johann Sebastian Bach, Stanisław Moniuszko, Antonio Vivaldi, Georg Friedrich Haendel, Christoph Willibald Gluck.

Światowej sławy skrzypaczka i profesor, Wanda Wiłkomirska, obecnie pracująca w Australii, przyjechała do Pałacu w Jadwisinie by prowadzić IX Kurs Interpretacji Muzyki Solowej i Kameralnej - Jadwisin 2006 "Henryk Wieniawski in memoriam". Partie solowe obok swej wybitnej nauczycielki grali słuchacze kursu, młodzi muzycy ze szkół muzycznych z całego kraju i z zagranicy. Wszyscy zaprezentowali się w specjalnie przygotowanym utworze.

Atmosfera była wspaniała. Słuchacze dziękowali brawami na stojąco. Wykonawcom wręczono na pamiątkę pobytu w naszym kościele monogramy parafii autorstwa Anny i Mariana Kurtycz.

Przed koncertem prof. Kazimierz Pacuski, historyk z Polskiej Akademii Nauk, mówił o historii kościoła - miejsca, w którym odbył się koncert. Artystów zapowiadał Adam Suprynowicz.

Czuwanie 1 kwietnia godz. 21⁰⁰



Program dzieci ze Szkoły w Woli Kiełpińskiej po Mszy św. o godz. 8³⁰



Program dzieci ze szkoły w Jadwisinie po Mszy św. o godz. 10³⁰



Koncert "Jan Paweł II in memoriam" po Mszy św. o godz. 16⁰⁰



Ruch Rodzin Nazaretańskich

Ruch Rodzin Nazaretańskich (RRN) jest międzynarodowym katolickim ruchem apostołstwa. Jego idea oparta jest na Ewangelii. Wzorem dla członków jest Chrystus żyjący w Świętej Rodzinie, który był "poddany" Matce Bożej i św. Józefowi (Łk 2,51) przez trzydzieści lat swojego ziemskiego życia. Dlatego Rodziny Nazaretańskie pragną wzrastać w wewnętrznym zawierzeniu Maryi, zgodnie z dewizą Jana Pawła II: "Totus Tuus".

Na jakie zapotrzebowanie człowieka odpowiada RRN? Obecnie wielu ludzi w kościele odczuwa niedosyt życia wewnętrznego, niedosyt duchowości rozumianej jako konkretna droga życia, droga do Pana Boga. Ale jednocześnie oddzielamy życie od wiary, pracę od świąt. Ruch proponuje: patrzeć na każdą chwilę, każde wydarzenie, każdego napotkanego człowieka, jak na "listy" wysyłane od Pana Boga, listy otrzymywane od Miłosiernego Ojca, któremu zależy na jednym - na naszym zbawieniu.

Tę miłość odczuwamy tylko wtedy, gdy przyjmujemy postawę syna marnotrawnego. Kiedy głodne, bezradne dziecko wraca do Ojca, jest przytulane. Wówczas dopiero odczuwa bezmiar przebaczenia, dopiero wtedy może obudzić się w nim miłość do Ojca.

"Twoja słabość robi miejsce na Jego moc. Gdy jesteś słaby, nie możesz sobie ufać, nie możesz wierzyć sobie, wtedy jest szansa, byś zwrócił się ku Niemu i na Nim oparł". (ks. T. Dajczer)

Szczególnym rysem duchowości RRN jest zawierzenie się Matce Bożej. Dlaczego? Umierający Zbawiciel z Krzyża zawierzył Maryi umiłowanego ucznia i każdego z nas. Ona zawsze ufała Bogu. Chcemy, by w tych trudnych czasach uczyla i nas ufności, "niosła" na Swoich rękach, przykrywała Swoim płaszczem.

"Mój mały ukochany synku. Niech się nie trwoży serce twoje... Czyż nie jestem przy tobie Ja, Twoja Matka? Czy to nie ja jestem twoim wybawieniem?" (Maryja z Guadalupe do św. Juan Diego).

Duchowość "nazaretańska" jest owocem trzydziestoletniej pracy duszpasterskiej profesora Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie ks. Tadeusza Dejczer, który wraz z grupą osób świeckich utworzył w 1985 r. w Warszawie pierwszą wspólnotę. W ciągu dwóch lat ruch rozprzestrzenił się w całej Polsce. Obecnie rozwija się w kilkudziesięciu krajach na wszystkich kontynentach.

Pomimo międzynarodowego charakteru RRN funkcjonuje w oparciu o strukturę diecezjalną, podkreślając więź z Kościołem lokalnym. Kierują nim księża moderatorzy mianowani przez biskupów diecezjalnych. Członkowie Ruchu spotykają się we wspólnotach parafialnych, bądź specjalistycznych, (dziecięcych, licealnych, studenckich, młodych małżeństw, grupach zawodowych (lekarzy, prawników, nauczycieli, artystów, polityków).

W okresie wakacji spotykamy się na rekolekcjach diecezjalnych w górach, w Bańskiej Wyżnej. Mamy świadomość, że jest to czas ofiarowany przez Boga, czas, w którym najważniejsze jest odnowienie naszego życia religijnego, choć modlitwa połączona jest z codziennymi wędrówkami, z odkrywaniem piękna gór. Rekolekcje organizowane są również w innych miejscach dla poszczególnych grup zawodowych lub wiekowych.

W naszej parafii spotkania Ruchu Rodzin Nazaretańskich odbywają się: - w środy o 19⁰⁰ - grupa dorosłych;
- w niedziele - grupa młodzieży.

Zapraszamy zainteresowane osoby na rekolekcje, organizowane w pierwszej części wakacji. Informacji udziela ks. Wojtek.

"Do Boga nie prowadzi tylko jedna droga - nie ma wyłącznej, właściwej szkoły duchowości. Ale najpilniejszą potrzebą i warunkiem wzrostu jest wspólnota, w której doświadczam wsparcia drugiego człowieka, poczucia bezpieczeństwa i nieustannej mobilizacji do powstawania z każdego upadku. Obcowanie z ludźmi (równieśnikami, ale także z całymi rodzinami - osobami

dorosłymi, starszymi, dziećmi) wciąż bogaci mnie, uspokaja i wzmacnia. Miejsce, gdzie można głośno mówić o swojej wierze, swoich wątpliwościach, gdzie można radośnie śpiewać, a także milczeć na adoracji - napędza mnie nadzieją i siłą na wszystkie dni wśród przypadkowych ludzi, wobec których staję się apostołem, świadkiem Miłości Bożej. Mogę wiele dostać, ale i wiele z siebie dać.

Ruch Rodzin stał się moją rodziną. Maryja stała się Matką. I wiem, że nigdy nie zabraknie tu kołyszek dla Jej dzieci." **K., lat 18**



Międzynarodowa pielgrzymka Ruchu Rodzin Nazaretańskich do Częstochowy - 22 kwietnia

Już od 9 lat w wigilię Święta Miłosierdzia Bożego członkowie Ruchu Rodzin Nazaretańskich z całego świata pielgrzymują na Jasną Górę. W tym roku przybyli m.in. z Meksyku, Hiszpanii, Portugalii, Węgier, Ukrainy, Białorusi, Francji, Anglii, Czech, Litwy, Łotwy, Filipin oraz z całej Polski. Ogółem ponad 2 tys. osób.

Pielgrzymkę zawsze poprzedzają rekolekcje dla kapłanów - kierowników duchowych posługujących w Ruchu. Było ich 129 z różnych zakątków świata oraz ze wszystkich diecezji Polski.

Spotkanie modlitewne rozpoczęło się w częstochowskiej Katedrze Św. Rodziny. Po powitaniu pielgrzymów przez księdza Zbigniewa Bigdę i animatorów krajowych, adorowano Najświętszy Sakrament w różnych językach. Po adoracji konferencję wygłosił ks. dr Bolesław Szewc - ojciec duchowy RRN. Główną myślą było znaczenie, przeżywanie i życie na co dzień Eucharystią.

Z Katedry św. Rodziny pielgrzymi wyruszyli na Jasną Górę. Tam, w Bazylice u stóp Matki Bożej Jasnogórskiej została odprawiona uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem głównego moderatora RRN ks. dr Jarosława Piłata, który również wygłosił homilię. Dziękując wszystkim za trud pielgrzymowania zaprosił na jubileuszową - 10 pielgrzymkę do Jasnogórskiej Pani.

W tym radosnym przeżywaniu spotkania z Matką Bożą i ze wspólnotą uczestniczyli również członkowie parafialnej grupy RRN oraz grupa młodzieży z naszej parafii. Owocem pielgrzymki jest zawiązanie się młodzieżowej grupy RRN przy naszej parafii. Opiekunem obu grup jest ks. Wojciech Zaleskiewicz.



Tabor, góra, na której Pan Jezus przemienił się wobec swoich uczniów nie jest zbyt wysoka. Ma ok. 600 m. wysokości. Ale w pustynnym krajobrazie Palestyny gdzie praży słońce, wspinaczka nawet na taką wysokość może być wyczerpująca. Pan Jezus zabiera ze sobą Piotra, Jana i Jakuba. Na górze uczniowie odpoczywają. Tylko On odchodzi na bok, aby się modlić. Popatrz: Jezus się modli, a uczniowie śpią. Gdy się obudzą, zobaczą twarz Jezusa jaśniejącą jak słońce i Jego lśniącą białą szatę. A obok Jezusa zobaczą Mojżesza, który wyprowadził Izraelitów z niewoli egipskiej i któremu Bóg dał kamienne tablice z 10 przykazaniami, oraz Eliasza - męża Bożego, który wśród wichru wstąpił do nieba.

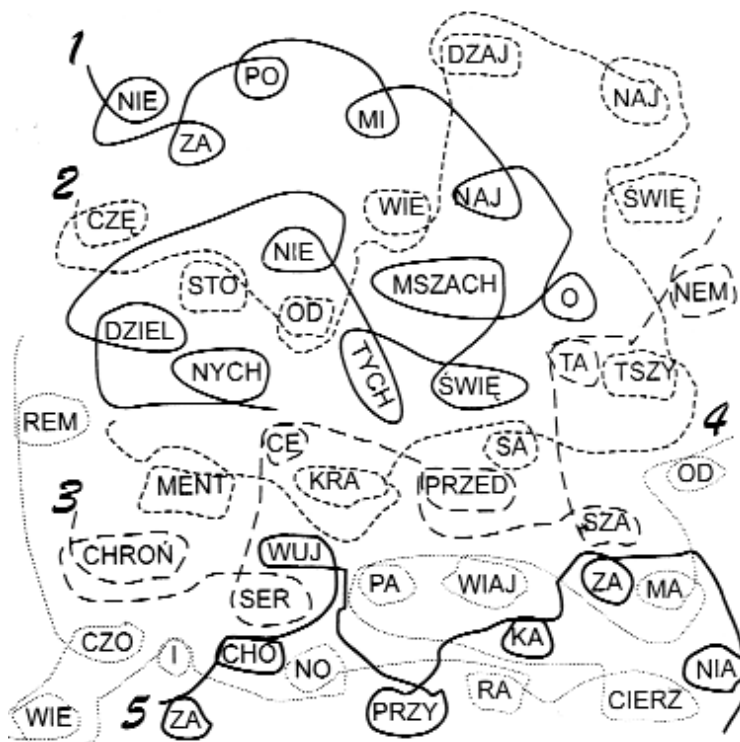
Jak zawsze Piotr coś powie. Będzie chciał, aby ta chwila trwała wiecznie. Jednak Pan Bóg ma inne plany. Zauważ, że Pan Jezus przemienia się wobec uczniów, czyli pokazuje im swoje prawdziwe oblicze. Potwierdza, kim jest naprawdę, potwierdza, że jest Synem Bożym. Chce w ten sposób umocnić swoich uczniów na czas, kiedy będzie niesłusznie osądzony i skazany na śmierć, kiedy będzie dźwigał krzyż, by na nim umrzeć dla naszego zbawienia. Chce, by wiedzieli, że cierpienia kiedyś się skończą. I przyjdzie dzień zmartwychwstania.

Dawno temu, bo w 366 r. w Mediolanie, Augustyn - młody, pogański nauczyciel retoryki - spacerował po ogrodzie. Nagle usłyszał jakiś głos: „weź i czytaj“. Wszedł do domu i wziął z półki pierwszą lepszą księgę, a był to Nowy Testament. Otworzył na chybił trafił List do Rzymian, gdzie były napisane słowa: „odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła! Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień“.

Te słowa przyczyniły się do jego nawrócenia. Augustyn stał się nowym człowiekiem, uwierzył w Jezusa. Został nawet biskupem. Kościół czci go jako wielkiego świętego. Zobaczył Jezusa gdy zaczął żyć w prawdzie, gdzie ujrzał swe prawdziwe oblicze, gdy się zmienił. Bo tylko wtedy będziesz mógł zobaczyć „przemienionego Jezusa“, gdy zmienisz siebie, gdy ujrzysz swoje prawdziwe oblicze, gdy będziesz tym, kim powinienes być. Postarajmy się o to, ale razem. W roku liturgicznym uroczystość Przemienienia Pańskiego obchodzimy 6 sierpnia.

Rozplącz płatanninę, a rozwiązania wpisz tu

- 1..... 4.....
2..... 5.....
3.....

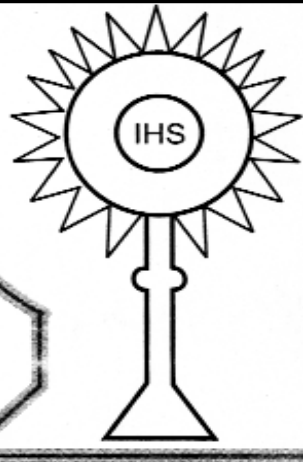


Krzyżówka

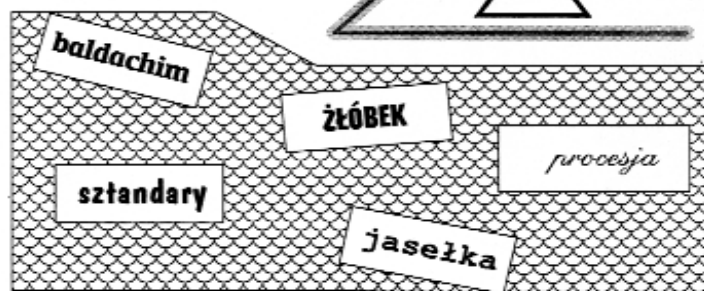
- 1) Miejsce, w którym gromadzi się lud Boży w niedzielę; 2) Cenny przedmiot; 3) Kwiat mający kolce; 4) Dzień tygodnia; 5) Tam „mieszka” Bóg; 6) Ten kto sieje; 7) Walczy z Jezusem; 8) Król zwierząt; 9) Wiadomość, informacja; 10) Mama twojej mamy; 11) Opowiadanie w Ewangeli; 12) Modlitwa Maryjna; 13) Jeden z Ewangelistów.

1. Pokoloruj monstrancję.

W hostii jest Bóg żywy, choć ukryty, lecz prawdziwy.



2. A teraz pokoloruj te wyrazy, które łączą się z uroczystością Bożego Ciała.



Zakończenie roku szkolnego

Rozpoczyna się nowa wakacyjna przygoda. Kolejny rok nauki za wami. Zdobyliście wiele nowej wiedzy, ale jednocześnie macie świadomość, że człowiek musi się uczyć przez całe życie, aby był prawdziwie mądry. Wakacje chciejcie też wykorzystać na naukę. Chciejcie uczyć się najtrudniejszego przedmiotu - życia.

Doskonałą wiedzę o życiu i o człowieku ma Bóg. Pismo święte niech stanie się waszym przewodnikiem w wakacyjnym tropieniu śladów Boga w przyrodzie i w człowieku. Piękno i potęga podziwianej przyrody pomoże wam zrozumieć jak wielkim i wspaniałym uczynił Bóg człowieka.

W spotkaniach świątyniach uwielbiamy Boga i przeżyjmy zachwyt nad człowiekiem, który jest wdzięczny i służy Bogu oddając na Jego chwałę swój czas, talent i to co z hojnej Bożej ręki otrzymał. Idąc śladem Boga przeżyjmy wiele szczęścia i radości. Napelnijmy nasze dusze i ciała nową mocą, aby wrócić po wakacjach do szkoły i radośnie podjąć trud stawiania się mądrym.

Maryjo prowadź!

Byli naszymi duchownymi ojcami, czyli rzecz o kilku zegrzyńskich wikariuszach

Najczęściej pamiętamy o proboszczach, ale to przecież wikariusze byli inicjatorami różnych przedsięwzięć, ważnych dla lokalnej społeczności, szczególnie w sytuacji gdy aktywność proboszczów była ograniczona, z powodu wieku lub wykonywania innych ważnych obowiązków kościelnych. Tak było chociażby w przypadku ks. Józefa Pawłowskiego, który po otrzymaniu probostwa w Zegrzu nie zrezygnował z pracy w konsystorzem pułtuskim, a później z funkcji w kapitule katedralnej płockiej. Starał się mieć sprawnych wikariuszy, w praktyce zarządzających za niego parafią.

Ksiądz Józef Pawłowski obejmując probostwo zastał w parafii **ks. Marcelęgo Borkowskiego**, zakonnika z klasztoru bernardynów w Strzegocinie. Był to kapłan jak na wikariusza niezbyt młody, gdyż miał wtedy już 46 lat. Urodził się w 1821 r. w Łowiczu, jako syn Ludwika Borkowskiego i Karoliny z Grzywaszewskich. W zakonie przebywał od 1843 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1849 r. W Zegrzu pełnił obowiązki wikariusza od stycznia 1865 r., (po odejściu ks. Kazimierza Ojrzanowskiego). Proboszcz Stanisław Lubowicki (1813-1867) bardzo go sobie cenił, a że był na parafii w Zegrzu od 1850 r. i współpracował z co najmniej kilku wikariuszami miał więc jakieś porównanie. (Wiemy np., że przed wspomnianym już ks. Ojrzanowskim w 1861 r. był w Zegrzu ks. Antoni Wróblewski.) Proboszcz napisał o księdzu Borkowskim bardzo pochlebnie, że "odznaczał się chwalebą gorliwością, zjednał zasłużone sobie powszechne w parafii miłość i szacunek". Miał jednak problem ze strojem, gdyż w dniu 22 sierpnia 1866 r. napisał prośbę do biskupa, że "wobec tego, że w klasztorze w Strzegocinie nie ma krawców znających krój habitu zakonnego, proszę o zezwolenie na noszenie sukienki krojem świeckich księży, bo habit noszony 4 rok zupełnie jest zniszczony". Zezwolenie to, tylko na czas pracy w Zegrzu, dostał 20 września 1866 r. Ale długo z nowym proboszczem nie popracował.

Księdzu Pawłowskiemu spodobał się inny zakonnik, który zrobił na nim wrażenie, gdy 23 maja 1868 r. składał egzaminy przed konsystorzem pułtuskim, chcąc podjąć pracę w diecezji płockiej. Był to ksiądz **Donat Jędrzejkowski**, z klasztoru bernardynów w Warcie, który posługę duchowną zaczął w klasztorze w Skępem. Konsystorz wystąpił z prośbą do biskupa o przeznaczenie go do parafii Zegrze z równoczesnym wnioskiem o przeniesienie ks. Borkowskiego w inne miejsce. Decyzja zapadła szybko, bo Jędrzejkowski już 20 czerwca 1868 r. rozpoczął pracę w Zegrzu, a Borkowski został administratorem parafii Borzewo k. Sierpca. Ze względu na wrogość władz rosyjskich do zakonników, wynikającą z ich dużego zaangażowania w zryw powstańczy 1863 r., ks. Jędrzejkowski prosił biskupa o zgodę na chodzenie w zwykłej sutannie, gdyż "chodząc w habicie zwraca na siebie uwagę". 20 marca 1872 r. wykonał kolejny krok na drodze rezygnacji z życia zakonnego, zwrócił się do władz kościelnych o sekularyzację, tłumacząc to okolicznościami politycznymi, które po 1864 r. zmieniły stan życia zakonnego i wpłynęły na jego stosunek do niego.

Jędrzejkowski radził sobie w Zegrzu b. dobrze. Doceniając jego zorganizowanie dwukrotnie powierzano jego opiece parafię Serock. Pierwszy raz w 1872 r. po śmierci długoletniego proboszcza

ks. Hieronima Kwasieberskiego oraz w 1874 r. po krótkotrwałej administracji ks. Kazimierza Welońskiego. Proboszcz Pawłowski wyraził na to zgodę, pod warunkiem, że będzie to bez uszczerbku dla parafii zegrzyńskiej. Pisał o tym do Jędrzejkowskiego 23 maja 1872 r. dziekan pułtuskim ks. Józef Dynakowski: "gdyby parafianie zegrzyńscy mieli być niechętni opuszczeniu w kościele zegrzyńskim niedzielnego i świętecznego nabożeństwa, albo gdyby kościół zegrzyński poniósł na tem jaką szkodę, w takim razie należy uczynić przedstawienie do konsystorza pułtuskiego o zwolnienie od nabożeństw niedzielnych w Serocku".

Przechodzenie zakonników do pracy w parafiach w II poł. XIX w. wynikało z represji po powstaniowych i likwidacji wielu klasztorów. Już wcześniej jednak, w XVIII w. w parafii zegrzyńskiej, wobec niedostatku księży świeckich, duszpasterstwo prowadzili zakonnicy. Najczęściej byli to księża reformaci z klasztoru w Pułtusku; **Konstanty Jasiński** w 1751 r., **Roch Chelstowski** w 1776 r., **Stanisław Bielski** w 1777 r., **Ludwik Malecki** w 1780 r.. Wcześniej działali tu karmelici bosi z klasztoru w Warszawie: brat **Gabriel** w 1749 r. i **Tomasz** w 1750 r. oraz przedstawiciele innych zakonów: augustianin **Benedykt Daniłowski**, bakałarz św. Teologii i benedyktyn z Pułtusa **Szymon Zwierzyński** w 1783 r.

Kolejnym wikariuszem w Zegrzu był ks. **Jan Kochanowski**, którego obecność potwierdzona jest od stycznia 1878 do grudnia 1879 r. Po nim wikariuszem został ks. **Stanisław Żebrowski**, (urodzony w 1849 r.), w parafii od 4 stycznia 1880 r. aż do 1887 r., a może nawet kilka lat dłużej. To on ochrzcił 21 lutego 1886 r. Jerzego Szaniawskiego, późniejszego wielkiego dramaturga.

Ostatnim wikariuszem współpracującym z ks. proboszczem Pawłowskim był ks. **Marjan Kowalski**, urodzony w 1869 r., który został wikariuszem w Zegrzu w 1891 r. Sądzę, że to z woli prałata Pawłowskiego przypadła mu historyczna rola budowy nowego kościoła parafialnego. Sam ks. Pawłowski zarówno ze względu na wiek jak i ważne funkcje kościelne w Płocku patronował budowie z oddali, bywając w parafii 2-3 razy w roku. Musiał jednak darzyć pełnym zaufaniem młodego wikariusza, bowiem gdyby tak nie było, z łatwością mógł zmienić go na bardziej doświadczonego księdza. Ks. Marjan Kowalski pełnił taką rolę jak Ksawery Ołtuszewski zarządca dóbr zegrzyńskich w stosunku do księcia Macieja Radziwiłła, przewodniczącego Komitetu, który też nie miał czasu by stale czuwać nad budową.

W drugim składzie tego Komitetu, wybranym 25 września 1894 r. ksiądz Kowalski pełnił funkcję kasjera. Oprócz niego w składzie Komitetu byli: ksiądz Maciej Radziwiłł, Bolesław Zglenicki z Dębego, Zygmunt Szaniawski z Zegrzynka, Piotr Groszkowski z Karolina i Jan Karłowicz także z Karolina.

Oprócz nadzorowania budowy kościoła, ks. Marjan Kowalski wykonywał normalne obowiązki duszpasterskie, odprawiał Msze w prowizorycznej drewnianej kaplicy w Woli Kiełpińskiej zbudowanej w 1893 r. Część parafian korzystała w tym czasie z kościołów w Serocku, Nieporęcie i Wieliszewie. W czasie wyjazdów księdza Kowalskiego zastępowali księża z sąsiednich parafii, najczęściej z Serocka - Seweryn Piekarski i Jan Werner. **dr Sławomir Jakubczak**

Na terenie Parafii działają:

Akcja Katolicka, Asysta Parafialna
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Kola Żywego Różańca
Kolo Ministrantów

zapraszamy

kościelny Zdunowski (022)782-67-65
organista E. Dymek (022)768-11-38

Msze święte: W niedzielę i święta nakazane 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰
W święta będące dniami pracy 10³⁰, 18⁰⁰,
w dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰.

Kancelaria Parafialna na plebanii czynna w dni powszednie 16³⁰-17³⁰
Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰
Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie
O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy świętej albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Strona internetowa parafii: www.parafia-antoni.pl
kancelaria parafialna kancelaria@parafia-antoni.pl

„Antoni“ ukazuje się 6 x w roku
w I Niedzielę Wielkiego Postu
w Niedzielę Palmową
w Boże Ciało
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia
w III Niedzielę Października
w ostatnią niedzielę Adwentu

gazetka@parafia-antoni.pl
admin@parafia-antoni.pl

Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetkę redaguje: zespół Akcji Katolickiej
Redaktor: Marian Kurtycz tel. (022)782-64-38, (022) 619-49-76
Współpracownicy: Anna Cydejko-Kurtycz, Marta Cydejko

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego (022)782-75-60
Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz
Janina Pakieła, Ewa Siemińska, Małgorzata i Zbigniew Czerko i inni.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.